

TADEUSZ BARANOWSKI

ur. 1945; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Baranowski, Tadeusz (1945-), Baranowski, Eugeniusz (1916–1988), Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu, wspomnienie ojca

Po wojnie zamieszkaliśmy w Zamościu

Natomiast po wojnie, ponieważ nie było gdzie wrócić, zamieszkaliśmy w tym Zamościu. Tam mieliśmy taki pokój. Ja sobie przypominam tylko, że ojciec uczył w Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu. Odbływały się na przykład w Zamościu różne przedsięwzięcia związane z nowym systemem, który zapanował w Polsce, czyli to wszystko było związane z przyjaźnią polsko-radziecką i jakieś wystawy były. Pamiętam taką wystawę rolniczą, gdzie przywożono piękne, zarodowe byki ze Związku Radzieckiego i z różnych stron. Ogromna wystawa, gdzie plastycy, pracujący w liceum plastycznym i w ogóle plastycy, którzy tam byli, znajomi ojca, zawodowy pan Pakulski, o ile też sobie przypominam, dostali takie rozporządzenie, że mają upiększyć dekoracjami tą wystawę. Ja pamiętam, że ojciec robił takie kolumny z gipsu i z papieru mache. Oczywiście, obowiązkowo [były] panie wiejskie trzymające snopy. Panowie odpowiednio też byli w sytuacjach takich wiejskich. Pamiętam, że robił takie rzeczy. To było obowiązkowe. A dlaczego ja o tym mówię, bo jeszcze pamiętam, gdy byłem jako dziecko, że ojciec dostał taki prikaz z UB w Zamościu. Zbliżała się jakaś rocznica Armii Ludowej. Dokładnie nie mogę tego powiedzieć. I dostał prikaz, że musi być pomnik wybudowany na tą rocznicę. Miała tam być jakaś uroczystość. Ja mówię tylko, co pamiętam jako dziecko. Wiem, że był straszny pośpiech. Ja tak odczuwałem, że była straszna groza, że jeżeli on tego nie zrobi, to pójdzie po prostu normalnie w kazamaty do więzienia. Pracował dzień i noc, żeby [pomnik] wykonać. Ten pomnik miał być w parku zamojskim, jeśli się nie mylę, miał stać. Był postawiony. I pamiętam, że [ojciec] wrócił wieczorem, zmęczony, bo już dosłownie w przeddzień to skończył. I w nocy usłyszeliśmy wielkie bum, mój ojciec pokiwał tylko głową, bo wiedział, o co chodzi. Tam w pobliżu jeszcze ciągle działały jakieś oddziały partyzanckie. Trudno powiedzieć czy ukraińskie, czy AK, nie wiem. W każdym razie po tym wielkim wysiłku i budowaniu, ten pomnik w nocy wysadzili

partyzanci. Więc to taki epizod. Pamiętam, że dostał za to nawet jakieś wynagrodzenie, które miało spowodować poprawę bytu naszej rodziny. Bo to było tak, że moja mama czekała na powrót ojca ze szkoły, żeby buty od niego wziąć i pójść do sklepu zakupy zrobić. Ubierała buty i szła do sklepu. Pamiętam, że nawet dostał za to jakieś wynagrodzenie. I potem, dwa dni później była wymiana pieniędzy i te pieniądze, które dostał, były nic nie warte. Można było tam jakieś cukierki kupić, czy coś takiego. Wszystko było na darmo. No więc to tyle może w Zamościu.

Data i miejsce nagrania	2019-07-11, Jaktorów
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"